

Mostowik, Paweł

Spór o Śląskie Konserwatorium Muzyczne : epizod z dziejów rywalizacji Korfanty - Grażyński

Przegląd Historyczny 79/3, 521-530

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PAWEŁ MOSTOWIK

Spór o Śląskie Konserwatorium Muzyczne. Epizod z dziejów rywalizacji Korfanty—Grażyński

Powrót części Górnego Śląska do Polski w 1921 r. stworzył między innymi sprzyjające warunki dla rozwoju w tej dzielnicy przeróżnych form życia kulturalnego. Otwierały się też możliwości powołania do życia placówek zawodowego kształcenia kadr dla potrzeb kulturalnych Śląska. Elementem sprzyjającym tej działalności była autonomia, która czyniła Ślązaków „gospodarzami swojej dzielnicy”¹. Województwo Śląskie, jako jedyne w Polsce, miało posiadać odrębny sejm.

6 września 1926 r. stanowisko wojewody śląskiego objął Michał Grażyński. Piastować je miał do 5 września 1939 r., czyli równo trzynaście lat. Ta personalna decyzja prezydenta postawiła naprzeciw siebie dwie indywidualności, pałające do siebie niechęcią. Ciągła ich konfrontacja i wpływ, jaki wywierali obaj na sprawy śląskie, nie zawsze sprzyjały dobru publicznemu. Wojciech Korfanty uważał się za gospodarza sejmu śląskiego. Michał Grażyński był szefem administracji zależnym tylko od prezydenta i nie zawsze chciał słuchać śląskiego parlamentu, zwłaszcza że przeważały w nim wpływy byłego dyktatora III powstania. Wspomnienia z tego powstania były dla obu wciąż żywe; żadnej ze stron nie ułatwiało to pracy, a nieraz zmuszało do uciekania się do demagogii.

Przykładem oddziaływania obopólnej niechęci może być sprawa, która w 1928 r. pojawiła się na forum Sejmu Śląskiego. Wojewoda Grażyński przedstawił posłom projekt powołania do życia Śląskiego Konserwatorium Muzycznego — państwowej wyższej uczelni muzycznej. Batalia o status tego zakładu szkolnego miała trwać sześć lat.

Preliminarz budżetowy na rok 1928/29 przedłożony na forum Sejmu 22 lutego 1928 r. zawierał między innymi wzmiankę o utworzeniu konserwatorium w Katowicach. Fundusze na nową uczelnię w wysokości 186 tysięcy złotych wyasygnować miał jednorazowo Skarb Wojewódzki. Chcąc uspokoić posłów wojewoda stwierdził: „Jest to jednorazowy wydatek — — Wydatek ten traktuję jako wydatek inwestycyjny na szkołę zawodową, której utrzymanie, jak zaznaczyłem, ma obciążyć w przyszłości budżet państwa”².

Zamierzenie było wielce szczytne, miało stanowić kolejny krok na drodze do zniwelowania różnic w dziedzinie kultury muzycznej, jakie występowały na Śląsku w stosunku do reszty Polski. Ale już na kolej-

¹ J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne*, Warszawa 1935, s. 104.

² *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Śląskiego* [dalej: SSSl.], posiedzenie 173, 22 lutego 1928, szpalta 66.

nym posiedzeniu 28 lutego wystąpił przeciwko temu projektowi jeden z liderów Narodowej Partii Robotniczej (NPR), poseł Ignacy Sikora: „Za bardzo ważny uważamy dalszy rozwój szkolnictwa zawodowego i reorganizację pod tym względem witamy przychylnie. Z jedną tylko propozycją, wyłuszczoną przez p. wojewodę nie możemy się pogodzić, mianowicie z projektem budowy konserwatorium muzycznego. Uważam, że jest to szkoła, na którą obecnie jeszcze sobie pozwolić nie możemy, tem więcej że mamy tutaj 2 szkoły muzyczne na miejscu, które cieszą się dobrą frekwencją, poważaniem i zaufaniem, a wyższej szkoły, uważam, nie potrzeba nam na razie. Wydatek na ten cel uważam za zbędny. Będziemy się starali, aby pieniądze te zużytkować na bardziej potrzebne i pilniejsze sprawy”³.

Rezultatem wystąpienia Sikory było kompromisowe rozwiązanie problemu. Nie przyznano projektowanej sumy i nie wydzielono odrębnego paragrafu w budżecie województwa. Natomiast w grupie wydatków nadzwyczajnych wyznaczono kwotę 150 tysięcy na popieranie szkół muzycznych. Suma ta została podzielona między mające się tworzyć konserwatorium (125 tys.) oraz prywatny Instytut Muzyczny Stefana M. Stońskiego (25 tys. zł)⁴. Subsydium, choć okrojone, pozwoliło na realizację zamierzeń wojewody, który chciał już w roku następnym otworzyć uczelnię, co też mu się udało.

Inicjatywa wojewody pojawiła się w okresie, gdy Polska uzyskała pożyczkę zagraniczną dla województwa śląskiego w wysokości 11 200 000 dolarów, spłacalnych w ciągu 30 lat. Ten zastrzyk finansowy pozwolić miał na utrzymanie tempa rozwoju gospodarczego województwa⁵. Był to moment ostrego napięcia walki między opozycją, a śląską sanacją, na czele której stał wojewoda Grażyński⁶. Wynikiem jej było rozwiązanie Sejmu Śląskiego 12 lutego 1929. Opinia publiczna dopatrywała się w tym „zamachu na autonomię śląską oraz próby dalszego umocnienia dyktatorskich rządów wojewody Grażyńskiego”⁷. Rozwiązanie sejmu uniemożliwiło uchwalenie ustawy budżetowej za rok finansowy 1929/30 i dawało w tym względzie wolną rękę wojewodzie, który mógł decydować o finansach na podstawie przygotowanego, ale nie zatwierzonego projektu⁸.

W lutym 1929 r. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyraził zgodę na „otwarcie i prowadzenie w Katowicach państwowej niższej, średniej i wyższej uczelni muzycznej, nazwanej »Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Katowicach«”⁹. Ta oczekiwana przez Grażyńskiego decyzja nie usuwała wszystkich przeszkód, a co gorsza uniemożliwiała wojewodzie dotrzymanie słowa, że skarb wojewódzki tylko jednorazowo wspomogę tę instytucję. Pismo ministra stwierdzało: „Wydatki z tytułu organizacji otwarcia i prowadzenia PKM w Kato-

³ SSSł., posiedzenie 174, 28 lutego 1928, szp. 58.

⁴ „Dziennik Ustaw Śląskich” [dalej: DzUSł.] nr 13, poz. 127, 23 maja 1928, Dział III, § 17.

⁵ H. Rechowicz, *Sejm Śląski 1922—1939*, Katowice 1971, s. 165—170.

⁶ E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926—1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 121—132.

⁷ H. Rechowicz, op. cit., s. 174.

⁸ Tamże, s. 174 i 176.

⁹ AP Katowice, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Oświecenia Publicznego [dalej: UWSł., OP], nr 2548, k. 79.

wicach nie obciążą budżetu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ośw. Publicznego i nie będą potrącane z Ustawodawczego Udziału Skarbu Państwa w dochodach Skarbu Śląskiego — PKM w Katowicach będzie się utrzymywało z subwencji przyznanych na ten cel w granicach możliwości przez Skarb Śląski, Samorząd Miejski, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a także z ewentualnych zapisów, darów, lub fundacji prywatnych”¹⁰. Intencja Ministerstwa była jasna — zgody na otwarcie uczelni udziela, lecz całość spraw związanych z finansowaniem placówki zostawia władzom wojewódzkim. Ten połowiczny sukces wojewody Grażyńskiego nie mógł go zadowolić, problem wracał do punktu wyjścia. Wojewoda stawał przed dylematem, skąd wziąć pieniądze na Konserwatorium, skoro nie chce ich dać ani Sejm Śląski, ani Ministerstwo? Z pomocą przyszło właśnie rozwiązanie Sejmu Śląskiego, zaś okres bezsejmowy trwał aż do 11 maja 1930 r., kiedy to odbyły się nowe wybory¹¹. W ciągu 15 miesięcy mógł wojewoda decydować o budżecie województwa bez nadzoru sejmowego, opierając się jedynie na preliminarzu. Wśród wielu spraw, które wówczas załatwił, znalazła się też pośpieszna organizacja konserwatorium.

Nowa uczelnia miała się mieścić w dotychczasowym budynku władz wojewódzkich, które przeniosły się do nowego gmachu. Konserwatorium jeszcze dobrze nie zorganizowane ogłosiło pierwszy nabór uczniów. Zgłosiło się 985 kandydatów, z których przyjęto 588¹². Dnia 28 września 1929 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach. Obecni byli: „J.E. biskup śląski ks. dr Arkadiusz Lisiecki, wojewoda śląski p. M. Grażyński, radca ministerialny p. Janusz Miketta jako przedstawiciel Ministerstwa W.R. i O.P., prezydent miasta p. dr A. Kocur i przedstawiciele wszystkich wojewódzkich i komunalnych urzędów. Poświęcenia dokonał ks. biskup dr Lisiecki, wygłaszając przemówienie o znaczeniu nowego ośrodka wychowawczego, co podkreślali także w swych przemówieniach wojewoda śląski p. dr Grażyński, radca ministerialny p. J. Miketta i dyrekcja w osobie p. W. Friemana”¹³. Dla uświetnienia tej podniosłej chwili w następnym dniu (niedziela 29 września) w sali Teatru Polskiego urządzono koncert kameralny, o którym donosiła prasa¹⁴.

We wrześniu 1929 r. wojewoda wydał zarządzenie, którym zlecał nadzór nad Konserwatorium Wydziałowi Oświecenia Publicznego. Miał on obejmować sprawy administracyjne, osobowe, finansowe i pedagogiczne. W tych ostatnich pomocą miał służyć delegat Wydziału Kultury i Sztuki Ministerstwa WR i OP¹⁵.

W 1930 r. od maja do września działał Sejm Śląski drugiej kadencji. Wojewodzie udało się przeforsować akceptację spraw finansowych okresu bezsejmowego bez szczegółowego dyskusowania nad poszczególnymi pozycjami budżetu. Równocześnie sugerował posłom przyjęcie budżetu

¹⁰ Tamże, dwa inne punkty dotyczące PKM (pkt 2), statutu i programu naukowego (pkt 4), w których minister zastrzega sobie prawo do zatwierdzenia.

¹¹ H. Rechowicz, op. cit., s. 174—185.

¹² SSSl., posiedzenie 6, 20 czerwca 1930, szp. 52.

¹³ „Śpiewak” nr 10, 1929, s. 125; „Polska Zachodnia” nr 266 z 28 września 1929.

¹⁴ „Śpiewak” nr 10, 1929, s. 125; „Polska Zachodnia” nr 264 z 26 września 1929.

¹⁵ AP Katowice, UWŚl., nr 499, k. 28.

na rok 1930/31 w tej postaci, w jakiej zaczęła go realizować administracja wojewódzka przed ukonstytuowaniem się sejmu¹⁶. Nad takim rozwiązaniem rozgorzała ostra dyskusja. W ferworze wymiany zdań Wojciech Korfanty zwrócił uwagę również na Konserwatorium: „Piękną jest rzeczą, proszę panów, pielęgnowanie muzyki, stworzenie w Katowicach konserwatorium, to jest piękna rzecz, świadczy o wielkim zrozumieniu potrzeb kulturalnych. Ale proszę panów, znów mi ta refleksja przychodzi, czy akurat w roku ubiegłym, i w tym roku należało to konserwatorium na Śląsku otwierać w czasie tej wielkiej nędzy i biedy, bo do tych tonów muzycznych, odzywających się z tego konserwatorium, lud niestety z rozpaczki musi tańczyć, a środki zużywane na potrzeby tego konserwatorium — którego zasadniczo nie kwestionuję, tylko czas, w którym zostało stworzone — te środki byłbym zużył na produkcyjną opiekę nad bezrobotnymi”¹⁷. Wypowiedź brzmiała dwuznacznie: uczelnia jest porzebna, ale jej założenie wypadło w złym czasie, gdy pieniądze na nią wydane byłyby bardziej potrzebne akcji filantropijnej. Było to rozumowanie obliczone na poklask i zasianie wątpliwości wśród posłów, ale nie dające konstruktywnej alternatywy. Uczelnia istniała; należało albo ją wesprzeć, aby mogła efektywnie działać, albo też zawiesić jej działalność i jak chciał Korfanty — czekać lepszych czasów. Skądinąd trudno przyjąć, by Korfanty wierzył w skuteczność filantropii jako *panaceum* na dół bezrobotnych; był na to zbyt doświadczonym działaczem i finansistą.

Wojewoda Grażyński zdając sobie sprawę, że problem Konserwatorium wzbudza kontrowersję, w wystąpieniu swym omawiając preliminarz budżetowy zaprezentował też szerokie omówienie rocznej działalności uczelni, akcentując jej osiągnięcia i rolę, jaką może w przyszłości odegrać. Stwierdził, że po roku istnienia oblicze Konserwatorium zdążyło się już wykrystalizować, co gwarantuje jego wszechstronny rozwój. Poprzedni sejm godząc się na otwarcie uczelni uznał też celowość i wyznaczył jej miejsce w budżecie. „Potrzeba stworzenia tego rodzaju instytucji wpływała w pierwszym rzędzie z wielkiej muzykalności ludu śląskiego, który między innymi dzięki umiłowaniu pieśni ojczystej zachował swą niepodległość duchową i łączność z Macierzą Polską. Wysiłki jednak poszczególnych szlachetniejszych jednostek, a nawet organizacji należało ująć w ściśle obmyślane pod względem pedagogicznym formy, nadając całemu temu wysoce sympatycznemu ruchowi społecznemu Śląska właściwy kierunek i fachowe podłoże. Chcąc nakreślić ściśle praktyczne i życiowe ramy na działalność takiej instytucji, należało zorganizować te działy muzycznowychowawcze, które miałyby na celu z jednej strony podwyższenie kultury muzycznej naszej dzielnicy, a z drugiej strony otworzyłyby miejscowej ludności szerokie pole dla wykorzystania tych źródeł dochodowych, które do dnia dzisiejszego znajdują się w rękach przybyszów, niejednokrotnie obcokrajowców (chodzi tu o muzyków pracujących w kinach, teatrach, kabaretach, restauracjach, orkiestrach kopalnianych, związkowych, fabrycznych, dyrygentów chórów, chórzystów teatralnych, organistów etc.)”. Dalej mówca przedstawił strukturę uczelni, w której uruchomiono dział muzyczno-wokalny,

¹⁶ E. Długajczyk, op. cit., s. 170—171.

¹⁷ SSSl., posiedzenie 4, z 13 czerwca 1930, szp. 19.

sceniczny, organistów kościelnych, seminarium nauczycielskie oraz wojskową szkołę muzyczną. Zwrócił również uwagę na szybkie wrastanie uczelni w śląski pejzaż kulturalny: „Uczelnię zorganizował i uruchomił Dyrektor Państwowego Konserwatorium Muzycznego Witold Frieman, pianista i kompozytor, doświadczony pedagog, który wraz z dobranym przez siebie wybitnym gronem nauczycielskim w ciągu jednego roku szkolnego dał cztery popisy uczniowskie, wykazujące poważny, solidny poziom pracy pedagogicznej i nadzwyczajnie energiczne tempo pracy w Konserwatorium. Ponadto Dyrekcja Państwowego Konserwatorium Muzycznego zorganizowała szereg pedagogicznych koncertów kameralnych: 2 muzyki polskiej, 2 francuskiej, 1 włoskiej, 2 popularne dla najstarszych warstw naszego społeczeństwa, nie licząc solistycznych występów i audycji literackich. Zatem placówka ta spełnia olbrzymie zadania kulturalno-oświatowe. Już w pierwszym roku swego istnienia Państwowe Konserwatorium Muzyczne posiada własną symfoniczną orkiestrę, chór mieszany i męski, kilka zespołów kameralnych uczniowskich i 1 profesorski — — Instytucja ta była i jest potrzebna, toteż nie należy myśleć o jej likwidacji, a raczej o otoczeniu jak najtroskliwszą opieką”¹⁸. Tak szerokie omówienie jednorocznej działalności Konserwatorium miało prawdopodobnie nakłonić Sejm do finansowania uczelni z funduszy województwa, nie zaś ze skarbu państwa. Z chwilą gdy Ministerstwo odmówiło, musiał Grażyński forsować finansowanie placówki ze środków własnych.

W trzy dni później, na kolejnej sesji sejmowej, zabrał w tej sprawie głos poseł Józef Machej — PPS: „W sprawie szkolnictwa jestem zdania, że wszystko będzie dobrze, jeżeli będzie szkolnictwo traktowane przynajmniej tak, jak np. policja. Szkolnictwo w naszym budżecie jest traktowane w ten sposób, że podwyższa się wydatki na szkolnictwo o 4 i pół proc. Policja ma większe szczęście. Natomiast w szkolnictwie jeżeli odliczymy wydatki na Konserwatorium Muzyczne i Muzeum Śląskie, tj. 2 proc., to cała nadwyżka w dziale szkolnictwo wynosi tylko 2 i pół proc.”¹⁹. Omawiając preliminarz budżetowy mówca w imieniu kolegów, poparł inicjatywę wojewody zwracając uwagę, że w wyniku występującej inflacji rozkład sum w budżecie nie zawsze odpowiada potrzebom tych instytucji, które rozwijając się stanowią o poziomie kultury ogólnonarodowej. To trzeźwe stanowisko było nieoczekiwane; wydawałoby się, że socjalista powinien być opowiedzieć się za sugestiami Korfantego, który troszczył się o bezrobotnych.

Sprawa budżetu nie została rozwiązana i sejm rozjechał się na przymusowe wakacje. W tym czasie trwały negocjacje o kompromis zadowalający obie strony. Nie wypracowano jednakże końcowej formuły, a w rezultacie rozwiązano sejm II kadencji we wrześniu 1930 r.²⁰. Korfanty tymczasem został aresztowany i uwięziony w Brześciu.

Dnia 23 listopada 1930 r. odbyły się trzecie wybory do Sejmu Śląskiego. Sanacja zwiększyła swój stan posiadania; stworzyło to okazję dla przeforsowania spraw spornych zgodnie z zamierzeniami wojewody. Spodziewano się, że opozycja, mając w pamięci poprzednie rozwiązanie

¹⁸ SSSl., posiedzenie 6, z 20 czerwca 1930, szp. 51—52.

¹⁹ SSSl., posiedzenie 7, 23 czerwca 1930, szp. 59.

²⁰ E. Długajczyk, op. cit., s. 170—171.

sejmu nie będzie chciała kontynuować ostrego kursu²¹. W takiej atmosferze wzajemnego wyczekiwania problem finansowania Konserwatorium był dalej kością niezgody. Już na trzecim posiedzeniu 9 lutego 1931 r. *exposé* wojewody przerwały głośne okrzyki również w tym fragmencie, gdzie omawiał finanse przeznaczone na szkolnictwo i pracę kulturalną: „Uwagi moje na temat szkolnictwa i pracy kulturalnej pragnę zamknąć o 2-ch instytucjach, które bardzo pięknie się rozwijają i w całej rozciągłości wypełniają swe zadania, a mianowicie Muzeum Śląskie i Konserwatorium Muzyczne (głosy: „Szkoła muzykantów. Będziemy wszyscy tańczyć. To najpotrzebniejsze”). Jaka szkoła muzykantów? Szkołę muzyczną można rozpatrywać z punktu widzenia podniesienia kultury muzycznej (głosy: „Ilu Ślązaków tam jest?”). Zresztą Panowie będą radzili nad tym w Komisji Budżetowej. Muzyka jest dziełem kultury i dlatego trzeba ją rozwijać. (Głos z ławy PPS: „Jak grają, to się zapomina o głodzie. Bezrobotni będą tańczyć”), (P. Witczak: „Tu się zapomina o dowcipie”)²². Taka reakcja na słowa wojewody zdawała się stawiać sprawę Konserwatorium pod znakiem zapytania. Jednakże 30 marca, gdy poseł Johann Kowoll²³ referował preliminarz budżetowy na rok 1931/32, sprzeciwów nie było i uczelnia otrzymała subwencję w wysokości 324 506 zł.²⁴ Kwota ta pozwoliła PKM przetrwać kolejny rok.

W lipcu 1931 r. prasa Śląska opublikowała sensacyjne wiadomości o tym, co działo się przez ostatni rok w muzycznej uczelni. *Korfantowska „Polonia”* zamieściła artykuł „Z sanacyjnej «twórczości» na Śląsku”²⁵, powtórzony przez „*Kurier Śląski*”²⁶ i „*Der Volkswille*”²⁷. Była tam mowa, że w Konserwatorium uczy się fechtunku, zatrudnia się nauczyciela wdechu i wydechu z pensją 700 zł miesięcznie. „Specjalista ów badał serce, płuca, wdech i wydech uczennic”. „W Konserwatorium korzystała ze stypendium, wynoszącego 300 zł miesięcznie p. Reiterówna, córka żydowskiego właściciela dóbr z pod Brzeżan we Wschodniej Małopolsce”. Potępiano zatrudnienie nauczycielki, która brała pensję w Katowicach, a mieszkała i pracowała we Lwowie. Odpowiedzi na te zarzuty udzielił Naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego dr Ludwik Ręgorowicz, którego pismo rozesłano do gazet z prośbą o zamieszczenie sprostowania²⁸. Odpowiedzi nie było, gdyż wygodniej było rzucić oszczerstwo i zamilknąć, aby mogły pozostać zasiane wątpliwości. Jak stwierdził poseł Kowoll, w Komisji Budżetowej rozważano „likwidację całego Konserwatorium ze względu na kryzys gospodarczy i przeniesienie tych kwot na fundusz dla bezrobotnych”²⁹. Przed taką decyzją wstrzymano się jednak mając na uwadze środek roku szkolnego i zawarte kontrakty z nauczycielami i urzędnikami.

²¹ E. Długajczyk, op. cit., s. 224—225.

²² SSSl., posiedzenie 3, 9 lutego 1931, szp. 18.

²³ Deutsche Sozialistische Arbeiterpartei (DSAP).

²⁴ SSSl., posiedzenie 7, 30 marca 1931, szp. 27.

²⁵ „Polonia” nr 2428 z 12 lipca 1931.

²⁶ *Kilka ciekawych szczegółów z gospodarki Konserwatorium Muzycznym*, „Kurier Śląski” nr 159 z 14 lipca 1931.

²⁷ *Musikschule oder Musikantenschule*, „Der Volkswille” nr 159 z 15 lipca 1931.

²⁸ AP Katowice, UWSl. OP, nr 2550.

²⁹ SSSl., posiedzenie 7, 30 marca 1931, szp. 127.

W debacie budżetowej 1932 r. Grażyński przedstawiając preliminarz na 1932/33 r. stwierdził: „Konservatorium Muzyczne jest instytucją, która zapuściła na terenie województwa bardzo mocne korzenie i zdobyła sobie ogólne uznanie. W bieżącym roku wypuści Konservatorium pierwszą partię organistów, nauczycieli śpiewu i muzyki w szkołach powszechnych i średnich, wreszcie kapelmistrzów wojskowych”³⁰. W cztery dni później, 26 stycznia, Wojciech Korfanty ostro wystąpił przeciwko dalszemu finansowaniu uczelni ze środków województwa. Oświadczył, że ma „zupełne zrozumienie dla potrzeb kulturalnych”, ale „naprzód trzeba dać człowiekowi jeść” gdyż „warunkiem zrozumienia kulturalnych potrzeb jest pewna podstawa materialna i zaspokojenie elementarnych, życiowych potrzeb człowieka”. Przypomniał również obietnicę wojewody, który prezentując projekt utworzenia Konservatorium oświadczył, że „to jest pierwsza i ostatnia kwota przeznaczona na urządzenie, a potem Konservatorium przejdzie na etat państwowy”. Wystąpienie zakończył konkluzją: „Otóż jeżeli to oświadczenie wtedy Przewodniczący Rady Wojewódzkiej złożył, to chyba działał w porozumieniu z rządem. Jeżeli dziś uchyla się od przyjęcia tego konservatorium na etat państwa, to w takim razie nie dotrzymał swoich zobowiązań i my również nie mamy najmniejszej potrzeby, żeby w ciężkich naszych warunkach ponosić wydatki na Konservatorium, które nam spadło z nieba, albo raczej przyniósł nam w podarku p. dr Grażyński. Nasze stanowisko w stosunku do Konservatorium jest niezmiernie krytyczne”³¹. Jak z tego wynika, posłom nie było znane pismo ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 19 lutego 1929 r., dlatego uważali, że wojewoda nie wiąże się z danego im zobowiązania.

Na tej sesji, którą E. Długajczyk określa jako końcowy akcent dyskusji antykryzysowej w Sejmie Śląskim³², wojewoda musiał ustąpić w kwestii statusu Konservatorium wobec stanowiska jakie zajęła także Komisja Budżetowa³³. W jej imieniu przemawiał poseł Stefan Kapuściński: „Wysoka Izbo! Rozpatrując preliminarz budżetowy Konservatorium Muzycznego w Katowicach większość Komisji Budżetowej stanęła na stanowisku, że wydatki na Konservatorium Muzyczne, którego istnienie nie jest oparte na ustawie, nie powinny znajdować się w budżecie Województwa Śląskiego i że ciężar utrzymania tej instytucji winien przejść na siebie Rząd Centralny. Opierając się na tych motywach większość Komisji Budżetowej uchwaliła przyznać — — na Konservatorium Muzyczne w Katowicach tylko taką kwotę, która jest potrzebna na prowadzenie tej instytucji do końca obecnego roku szkolnego, tj. do dnia 1 września 1932 r.”³⁴. Nie schodząc z trybuny poseł po omówieniu wniosków Komisji przedstawił też stanowisko Klubu NChZP. Zrzucił odpowiedzialność za skreślenie dotacji na posłów ChD i NPR, którzy swoje stanowisko „uzasadnili argumentem, że Konservatorium powstało w okresie bezsejmowym, że istnienie jego nie jest oparte na żadnej ustawie i że Skarb Śląski nie ma obowiązku dotowania tej instytucji kulturalnej. Określił takie stanowisko jako złośliwość wobec władzy wy-

³⁰ SSSł., posiedzenie 16, 22 stycznia 1932, szp. 25.

³¹ SSSł., posiedzenie 17, 26 stycznia 1932, szp. 17.

³² E. Długajczyk, op. cit., s. 189.

³³ Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy (NChZP).

³⁴ SSSł., posiedzenie 20, 22 marca 1932, szp. 80.

konawczej. Wszystko to „dzieje się z wyraźną szkodą dla interesów kultury polskiej i interesów młodzieży śląskiej”³⁵.

Sejm przyjął wniosek Komisji Budżetowej wobec czego Konserwatorium mogło liczyć na subwencje jedynie do końca sierpnia 1932 r.³⁶. Wysilek wojewody poszedł w kierunku uchronienia uczelni przed rozpadem. Ponownie skorzystano z możliwości, jakie stworzyło istniejące w Katowicach Towarzystwo Muzyczne. Kosztem utraty prestiżu uczelni jako zakładu państwowego i wiążących się z tym przywilejów, od 1 września 1932 r. Konserwatorium miało działać jako jedna z agend tegoż Towarzystwo³⁷.

Towarzystwo Muzyczne udzielało schronienia Konserwatorium do 1934 r. Wówczas to wojewoda chcąc przywrócić uczelni status instytucji państwowej przedłożył sejmowi preliminarz budżetowy uwzględniający potrzeby Konserwatorium Muzycznego oraz projekt odrębnej ustawy określającej status uczelni. Zgodził się więc Grażyński na ustępstwa w 1932 r., ale w dwa lata później podjął próbę definitywnego zakończenia sprawy.

7 marca 1934 r. marszałek Konstanty Wolny poddał pod debatę „wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej dot. projektu ustawy o Śląskim Konserwatorium Muzycznym w Katowicach”³⁸. Moment powrotu na sejmową platformę krytykowanego przedsięwzięcia został dobrze wybrany. Opozycja śląska przeżywała trudne chwile, jej szeregi zaczynały się chwiać, „opozycyjna polityka Korfanteo wzbudzała coraz więcej zastrzeżeń w szeregach chadecji. Liczne rzesze odczuwały znużenie długotrwałym stanem na pozycjach negacji bez widoków na jakąkolwiek zmianę stosunków politycznych. Brak perspektyw działa deprymująco na chwiejniejsze charaktery”³⁹. Osłabło też znaczenie Narodowej Partii Robotniczej, której działacze zamyślali nawet o połączeniu się z chadecją widząc rozpad partii⁴⁰.

Swoje stanowisko wobec Konserwatorium posłowie chadecji i NPR prezentowali na posiedzeniach Komisji Budżetowo-Skarbowej. W dniach 7 marca i 16 maja 1934 r. z ostrym sprzeciwem występował przedstawiciel PPS Józef Machaj, jako „przedstawiciel ludności pracującej”. Deklarował w imieniu swoim i Klubu Posłów PPS, że nie są oni wrogami sztuki muzycznej, ale instytucja ta, nie przynosi żadnych materialnych korzyści społeczeństwu, któremu w ogromnej części w województwie „kiszki z głodu grają”. Za kwotę przeznaczoną na Konserwatorium „można by tysiące rodziny uratować od śmierci głodowej i strasznej rozpacz, w jaką popadła ta ludność z powodu niedostatków materialnych”⁴¹.

Ponieważ ostateczny kształt budżetu uzależniony był od przyjęcia lub odrzucenia ustawy o Śląskim Konserwatorium Muzycznym marszałek Wolny przekazał ten wniosek do Komisji Wyznań Religijnych

³⁵ SSSl. posiedzenie 20, 22 marca 1932, szp. 80—81.

³⁶ Sprawozdanie NIK o wynikach kontroli budżetu Województwa Śląskiego za okres 1932/33 roku, s. 21.

³⁷ Z. Hierowski, *Zycie literackie na Śląsku w latach 1922—1939*, Katowice 1969, s. 156—157.

³⁸ SSSl., posiedzenie 30, 7 marca 1934, szp. 15.

³⁹ E. Długajczyk, op. cit., s. 269—270.

⁴⁰ Tamże, s. 271—272.

⁴¹ SSSl., posiedzenie 30, 7 marca 1934, szp. 15—61.

i Oświecenia Publicznego oraz do Komisji Budżetowo-Skarbowej⁴². Na posiedzeniu pierwszej z tych Komisji 13 marca posłowie chadecji i NPR-u określili kwestie sporne, które ich zdaniem należy rozwiązać przed zatwierdzeniem ustawy i od tego uzależniali swoje stanowisko. Należało zatem rozwiązać stosunek Konserwatorium z Towarzystwem Muzycznym, zapewnić, że w najbliższych latach nie będą prowadzone żadne inwestycje, że nie będzie się planowało budowy nowego gmachu, że ureguluje się sprawę dzierżawy pomieszczeń dla Konserwatorium od miasta Katowic, zablokuje ilość etatów, oraz przeliczy wyposażenia według nowej ustawy uposażeniowej⁴³. Do 20 kwietnia uregulowano sprawę Towarzystwa Muzycznego i uzgodniono formę dzierżawy pomieszczeń. Rada Miejska Katowic umorzyła dług w wysokości 127 tys. zł z należnej kwoty 150 tys. zł oraz zgodziła się na dzierżawę pomieszczeń na przeciąg 5 lat z prawem automatycznego przedłużenia jej co roku za roczny czynsz 30 tys. zł.⁴⁴ Nie zachowały się materiały mogące naświetlić rozwiązanie pozostałych problemów. W każdym razie 20 kwietnia Komisja Budżetowo-Skarbowa przyjęła projekt ustawy. Wcześniej, bo już 13 marca, Komisja W.R i O.P. mimo sprzeciwu opozycji „większością głosów uchwaliła przyjąć projekt ustawy bez zmian” a w dyskusji jaką posłowie toczyli „stwierdzono ogólnie potrzebę i celowość istnienia Konserwatorium”⁴⁵. Po tych perturbacjach akceptację projektu przedłożył w imieniu obu Komisji poseł-sprawozdawca Józef Syska (NChZP), który omówił przebieg debaty i postawił formalny wniosek o uchwalenie ustawy. Ustawa została przyjęta i miała obowiązywać od 1 sierpnia 1934 r.⁴⁶ Przeciw ustawie głosowało czterech posłów. Głosy te były odbiciem stanowiska, jakie prezentował Klub PPS⁴⁷, a przedstawił je sejmowi Józef Machaj oświadczając, że „Klub Posłów Socjalistycznych głosować będzie przeciwko projektowi ustawy o Śląskim Konserwatorium Muzycznym”. Asekurując się posłowie oczywiście doceniali „konieczność kulturalnego rozwoju województwa śląskiego którego jedną gałąź stanowi muzyka”, ale nie widzieli potrzeby upaństwowienia Konserwatorium Muzycznego. „Posiadamy w Województwie Śląskim szereg towarzystw poświęcających swą działalność pielęgnowaniu sztuki śpiewu i muzyki, utrzymujących kulturę tej dziedziny sztuki na wysokim poziomie”. „Ludność śląska nie będzie tego mogła pojąć iż w najkrytyczniejszej dla niej chwili, gdy dążenia wszelkie winny być skupione w kierunku zapewnienia jej pracy i chleba lub zaopatrzenia, Sejm Śląski udziela swej zgody na upaństwowienie Konserwatorium Muzycznego”⁴⁸. Na to pełne patosu oświadczenie posłów PPS nie było odpowiedzi, ustawa została przyjęta w trzecim czytaniu⁴⁹.

Przyjęcie przez Sejm Śląski ustawy i wcielenie jej w życie zamknęło lata niepewności i niepokoju o byt muzycznej uczelni. Śląskie Konserwatorium Muzyczne w Katowicach otrzymało 11 lutego 1935 r. Statut

⁴² Tamże, szp. 16.

⁴³ SSSl., posiedzenie 42, 16 maja 1934, szp. 12.

⁴⁴ SSSl., posiedzenie 42, 16 czerwca 1934, szp. 12—13.

⁴⁵ Tamże, szp. 12.

⁴⁶ Tamże, szp. 13.

⁴⁷ Klub ten tworzyli: J. Machej (PPS), Zygmunt Glücksmann, Johann Kowoll (DNSP).

⁴⁸ SSSl., posiedzenie 42, 16 maja 1934, szp. 13—14.

⁴⁹ Dz.UŚl., nr 13, poz. 23, 25 maja 1934.

Organizacyjny, który w 20 paragrafach precyzował całokształt spraw związanych z funkcjonowaniem i rozwojem placówki⁵⁰. Statut ten został opracowany w Wydziale Oświecenia Publicznego w oparciu o zatwierdzony wcześniej Statut Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie⁵¹.

Okres organizacyjny uczelni muzycznej w Katowicach przypadł na lata kryzysu i gospodarczej stagnacji, co może w pewnej mierze tłumaczyć stanowisko posłów sprzeciwiających się powstaniu instytucji. Charakterystyczne jest jednak, że negatywne stanowisko w tej sprawie zajmowali posłowie, którzy z racji przynależności partyjnej należeli do przeciwników wojewody Grażyńskiego i sanacji. Animozja Grażyńskiego i Korfantego również znalazła odbicie w postawie tego ostatniego. Jak stwierdza M. Wanałowicz, „był to konflikt pomiędzy chadecją, a sanacją — — Koronnym argumentem przeciwko istnieniu Konserwatorium był fakt, że wśród uczniów i profesorów przeważał element napływowy oraz obawa przed brakiem możliwości zatrudnienia absolwentów tej uczelni na Śląsku”⁵². Argumentami były: ciężka sytuacja gospodarcza, bezrobocie, potrzeby budownictwa mieszkaniowego i inwestycji publicznych. Potrzeby te rzeczywiście istniały, lecz proponowane przez posłów formy zapobiegania tym zjawiskom przez skreślenie kwot na kulturę można nazwać przejawem instytucjonalnej filantropii. Podkreślić jeszcze raz wypada, że nikt nie negował potrzeby istnienia uczelni, spór toczył się o metodę finansowania. Wszyscy byli za tym aby uczelnia istniała, lecz oponentom nie odpowiadało że była to inicjatywa wojewody, dająca dobre wyniki, będąca widomym przykładem rozsądnego szafowania pieniędzmi publicznymi.

Z perspektywy kilkudziesięciu lat wypada zgodzić się ze stwierdzeniem: „Na Śląsku gdzie amatorski ruch muzyczny był bardzo rozwinięty a skupiał się w licznych orkiestrach i chórach, była to instytucja [Konserwatorium — przyp. P. M.] bardzo potrzebna. Ponadto nauka muzyki była zjawiskiem bardziej powszechnym niż w innych dzielnicach. Młodzież uczęszczała do różnych małych lub większych szkół muzycznych, brała lekcje prywatne — był to niewątpliwie przejaw pędu do awansu kulturalnego i społecznego w ogóle. Wszystko to wymagało kadr fachowo przygotowanych muzyków — instrumentalistów, dyrygentów i pedagogów”⁵³.

⁵⁰ Dz.UŚl., nr 2, poz. 4, 1 marca 1935.

⁵¹ AP Katowice, UWŚl., OP, nr 2548.

⁵² M. Wanałowicz, *W kwestii oceny roli Wojciecha Korfantego w procesie integracji Górnego Śląska z Macierzą*, SH r. XX, 1977, z. 4, s. 625.

⁵³ Z. Hierowski, op. cit., s. 157.